

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

## Prenumerata

Doznanie	ra. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	ra. 8 kop. —
Półrocznie	2
Kwartalnie	1

Dnia 10 Lutego	4. Sebelatycki P.
" 11 "	4. Lucyasa Biskupa.
" 12 "	4. Radosława (Gaudentego) R.
" 13 "	4. Juliana i Dobrosława MM.

## Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 8.  
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.  
Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wachód słoneczny	do godziny 7 minut 28
Zachód	" 5 " 2
Diagodi dnia	" 9 " 24
Przybyło	" 1 " 56

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuchra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowski i Pajczkowski; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michałskiego, Koźmińskiego i Szerszyńskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

## Wiadomości dworskie.

W poniedziałek, d. 23-go stycznia, Ich Cesarzowski Mości Najjaśniejszy Państwo, Ich Cesarzowski Wysokości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką, Wielką Księżką Maryą Pawłówną i Najdostojniejszym Synem, Cyryllem Włodzimiersowiczem, Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz z małżonką, Wielką Księżką Elżbietą Teodorówną, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, Wielki Książę Aleksey Aleksandrowicz i Wielki Książę heński, Ludwik IV ty, raczyli odwiedzić wystawę obrazów profesora Siemiradzkiego w Cesarzowskiej Akademii sztuki, Ich Cesarzowski Mości raczyli przybyć do Akademii o godzinie 2-jej minut 20 po południu i zostali powitani przez sekretarza konferencyj P. T. Iajewskiego, rektorów Akademii sztuki, P. M. Szamkina i D. I. Grimma, oraz członków rady akademickiej. Ich Cesarzowski Mości udali się do sali rafałowskiej, gdzie wystawiony jest obraz „Fryne w Eleusiu”. Mistrz szerszycy został łaskawym wręceniem uwagi Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani. Ich Cesarzowski Mości raczyli opuścić Akademię sztuki o godzinie 3-jej minut 10.

## „Nowożytność”

Dnia 5-go lutego w kościele rzymskokatolickim odprawiano zostało przez metropolitę Gintowta nabożeństwo żałobne szeregowej arcyksiężki Rudolfa. Na nabożeństwie byli obecni Wielcy Książęta, ministrowie, urzędnicy poselstwa austriackiego i członkowie ciała tylnomaryńskiego.

## Ajencja Północna

## Głosy publiczne.

XII.

Z powodu artykułu „Stanowisko i sadanie inteligencji żydowskiej u nas” pana H. F. (Dokończenie).

Handlowali znają tak samo, jak i dziś, i chłopi nie dopuszczają do miasta, oszukiwali, bo konstytucja z r. 1588 (vol. II f. 1243) stanowi, że „towarów i żywności, nie mają zakupować, sprzedając w tem chrześcijan i zachodząc przed miasta dla skupowania, oprócz jarmarków głównych są umieszczone onego towaru i żywności”. Zabraniano im też cał, myt, czipowych, szelągów i innych wszelkich podatków Rzeczypospolitej ani przez arendę, ani przez administrację trzymać, z powodu, że przez żydy, wszystkie handle i żywności mieszanom są odjęte. (vol. II f. 624. vol. V f. 810.)

Już wówczas musieli się dać ludowi wiejskiemu we znaki, skoro statutem Zygmunta Starego z r. 1538 (vol. I f. 524) zabraniano im po wsiach targów, ani kupiectwa czynić a dla odróżnienia od chrześcijan czapki żółte nosić im nakazano, z wyjątkiem podróży, którym jakiegokolwiek nakrycia głowy używać pozwolono.

Także i w przyszłości nie musieli być, podobnie jak dzisiaj, skoro statut Aleksandra króla z r. 1505 (vol. I f. 337) przepisał im surową rotę przysięgi, którą zawsze tylko w bóżnicy wykonywać mieli, (vol. IV f. 14). Kto dekawy tej rotę, znajdzie ją w inwentarzu Żeglickiego f. 567.

Podobnie surowa rota przysięgi, praktykowana zawsze prawie w bóżnicy, trwała do czasu równouprawnienia żydów z r. 1861. Odtąd chcąc uobytwalenia, przepisała im rotę postępową do wykonywania zawsze wobec duchownego. Dziś i to znikło. „Będąc postępując idealnemu budownictwu, wytworzonemu w ich wyobraźni” (prawda jakie gigitel), żydzi tak widocznie dojrżeli, że nakłonienie obdarłej czapki zastępuje im duchownego, gotowi też przy-

sięgnąć na wszystko a jakie z tego skutki, niech roczniki kryminalne odpowiedzą.

Lichwa była zawsze ich ulubionym zajęciem i widocznie ogromnie się rozwinęła, skoro statut z r. 1347 (vol. I f. 33) ogranicza się, stanowiąc, że żydzi lichwę na tygodnie brać mogą, a nie więcej od grzywny wylągają, tylko grosz. (Grzywna według Czackiego znaczyla wówczas złp. 50, a grosz miał groszy dzisiejszych 20.)

Nie wolno im było na karty ręczne pozyczać tylko na zastawy, dając za pieniądze na dobra albo zapisy, „takowe mimo przywileju króla Kazimierza w Nieszawie tracą” a w ogóle wolności od tego króla im dane, którekolwiek prawu boskiemu lub ziemskiemu przeciwnie, abrogantur. (Vol. I f. 254.)

Mimo to jednak lichwę brali zawsze, bo konstytucja z r. 1670 (vol. V f. 77) w tytule „Pokromienie swych żydowskiej”, zabiegając, aby perfidia i swych żydowska góry nie brała” reasumowano przeciwko nim dawne prawa niechowania czełodzi chrześcijańskiej a lichwę do 20% na rok ograniczono. Podejrzanych rzeczy kupować im zabraniano i nie przechadzać się po ulicach podczas procesji, ale siedzieć w domu nakazano.

Ta i tym podobne przeciwko nim prawa widocznie dowodzą, że były potrzebne. Nigdy i nigdzie nie występują one z tytułu wyznania. I nie mogło być inaczej. W Polsce, która się najwyższą zawsze tolerancją odznaczała, która jedna poszczycić się może aktem takim, jak sławna „Zgoda sandomierska” z r. 1570, nie było mowy o ucisku wiary. Ograniczono tylko nadużycia zwykłe, które żydzi ze szkoda ludności chrześcijańskiej, coraz bardziej się rozwijały, popielali.

Żydzijędy złać się z krajem nie obiecali — pozostali żydami. Im ich więcej, im większej zamożności doszli, tem są szkodliwi.

Przejęci tak praktycznymi zasadami jak n. p.:

— Upija się.  
— Nie bardzo, ale dopuszcza się i tego. Oddaje się za rozpustę, o czem ty, moja droga gołąbko, nie możesz mieć pojęcia. Mówmy jednak o czem innem; to za smutny przedmiot.  
— Nie, pomówmy jeszcze o nim. Zawsze ogarnia mnie ten ilekroć razy widzę tego człowieka i gdybym mogła powiedzieć z nim...  
— Któż ciębroni?  
— On sam. Unika mnie widocznie. Żegna cię zaraz, ilekroć razy wchodzi. Oddawna pragnęłam mu dać dowód, że szanuję jego zdolności. Pragnęłam poprostu podać mu rękę i wyobrazić sobie, on jakby przewidywał i obawiał się tego — obchodzi mnie szaleńca jak jakie niebezpieczne zwierzę. Ale to mnie ujmuję. Zdało mi się, że w ten sposób nie tylko chce wyrazić mi przesadny szacunek, gdyż przetykając do na słowa, wypadało: „nie jestem godzien dotknąć kroju szaty twojej”, ale zarazem dowodzi to, że on wie i czuje, iż mógłby być innym człowiekiem.  
— Ile dobru jest w twoim serduszkach.  
— Gdybym mogła wpłynąć na niego.  
— Próbuj, ale z góry zapewniam cię o niepowodzeniu.  
W tej chwili wszedł lokaj, niosąc list na tacy.  
— Doskonale! — zawołał. — O pigro wytyj jest dwa pokoje umebowane do od-

## Ogłoszenia:

Zapraszam za i wiersz petitiwo lub jego palejace... kop. 5.  
Reklamny i wiersz garmonik... 12.  
Nekrologi: za i wiersz... 10.  
Za ogłoszenie: ogłoszenie, prośbę itp. jednorazowo ra. 6.  
oprosz opłaty pocztow. (1/4 r. od 1 lita egr.) i kosztów przesyłki.  
Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawa Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, Senatorska 18.

„Posiadający pieniądze, miewa powagę w całym świecie.

Pieniądz rządzi światem. Masz pieniądze, idź dalej — nie masz, zostań za drzwiami. (Baba mecia 4.)

Pieniądz człowieka na nogi stawia. Pieniądz czyni bękartem szanownym a murzyną białym. (Sanhedrin 110.)

Pieniądz jest nie tylko duszą handla, lecz stanowi także oliwę, która smaruje wszystkie koła wielkiej maszyny społecznej, ogładza je i trzyma w ruchu. Na odgłos brzęczącej monety wszystko gotowe jest nam służyć”. (Baba mecia 66) — i wiele innych tym podobnych, całą swą wiedzę, spryt wrodzony i zdolności wysilają do wyegzekwowania owego talmudycznego wyroku o przyszłości wszystkich skarbowi ziemi w ich ręce a w tej pogoni nie cofają się przed żadnym środkiem.

Kradzieże, zabójstwa, oszustwa, prostytucja, krzywoprzysięstwo i inne cnoty stanowią dla nich tak dobry, jak każdy inny interes; rozpamiętanie, wyrzek i poddawanie do zbrodni ciemnego ludu stało się tak powszechnym, że bez przesydy twierdzić można, iż na dnie każdej sprawy kryminalnej dojrzyć udział żyda.

Tak było nieistety wszędzie i zawsze. Wszakże to jeszcze konczy, zanim się do broni porwali, żądali przedewszystkiem, aby się tylko od żydów uwolnił.

To wszystko zaś, niestety, idzie w stosunku rosnącym od czasu równouprawnienia. Sami wyrzuli się resztek dobrego, wystudowali wszystkie zbrodnie, zapomnieli o wytydnie, inteligentniejsi zostali ateuszami i wobec tego wszystkiego skrzyż się dziś na brak szacunku, na piętnowanie a priori mianem oszustów i okpiśców.

Ze tak jest, to prawda — różnica w tem tylko, że to przekonanie nasze, nie jest a priori, lecz a posteriori na faktach bardzo smutnych oparte. Jedno tylko nam zarzucić można, że czując całą moralną wartość żydów, w praktyce za wiele im

\*) Prapowiadciowy lexikon talmudyczny i midraszowy. D. Rando. — Warszawa 1837 r.

## DO SZCZYTÓW!

### POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

Zbliżył się do biurka, otworzył szufladkę i wyjął estery papierki dalekiego gdańsk.

— Proszę cię — rzekł chłodno. — Zwracam ci tylko uwagę, że sawile mnie zaczyna kosztować.

Wincenty podszedł do biurka. Nie podniósł wazektę ręki po pieniądze. Przymknął do połowy powieki i milczał. Trwało to chwilę małą.

Potem namiętnie się tym swoim cynicznie dobrodusznym namiętnem i biorąc pieniądze, rzekł:

— Widzisz, jak ja ci jestem wygodnym. Kto inny z pewnością by się o to obraził. A ja się nie obrażam.

Schował pieniądze.

— Pomyśl jednak — odparł suchym tonem Bolesław — że wybrałeś swoją pensję kilka lat naprzód.

— Jest na to rada — rzekł Wincenty. — Mianowicie...

— Podwyższaj mi moją pensję a zobaczysz, jeszcze ty mi zostaniesz winien. No, czyż. Jeszcze ty mi zostaniesz winien. No, do widzenia. Daj mi ciebie dzień przyjęcia. Mało dowiesz się czy Rotshüler będzie

miął mowę w kwartali budżetu. Wiadomość ta przydała by się nam. Do widzenia!

— Zegnam.  
W tej chwili ukazała się na progu Janina.

— Czy można? — zapytała.

— Proszę! — odrzekł Bolesław.

— Może przeskadzam?...  
— Alboż ty możesz przeskadzać?

— Pan wychodzi? — zapytała Janina z uprzejmością Wincentego.

— Tak pani. Skończyłam swoją pracę. Chciałam mówić jeszcze do niego. Ale on skłonił się. Miałam zamiar podać mu rękę niejednokrotnie — tak, jak i teraz; on wszakże zawsze robił manewr, że obchodził ją zdaleka i wychodził, raz jeszcze nisko przy drzwiach się kłaniając.

— Czemu nigdy nie zaprosisz swego sekretarza — zapytała męża, gdy Wincenty wyszedł.

— Widzisz, to jest istota upadła.

— Wiem o tem. Mówiłeś mi nieraz, ale przecież nie ma istoty tak upadłej, aby nie mogła się podnieść. Gdybyśmy podali mu rękę.

— Alboż mu nie podaję? Udziałem mu uściwiał pracę, której by prawdopodobnie gdzieś indziej nie znalazł.

— Ma to być zdolny człowiek.

— Kiedyś nim był bardzo. Dziś pozostał jeszcze dosyć zdolnym, ale to nie potrafi długo przy życiu, jakie prowadzi.

(D. c. n.)



oddajemy szacunku. Takeśmy nisko upadli, że chętnie wydajemy rękę spoznżonemu pajakowi, niż pracowitemu chłopu. W tem jesteśmy winni. Upadliśmy moralnie nie pod tym tylko względem.

Taki jest ogół żydowski. Masa solidarna, zwarta, sfanatyzowana, dążąca do wykrycia, wroga krajowi, demoralizująca i we wszystkich tych przynajmniej nieprzebiegająca w środkach.

Ze my, oceniamy ją według wartości i chcemy zająć stanowisko obronne, zdawałoby się, że to rzecz naturalna i pożądana, a tu pan F. tymczasem kate nam (tak nam) się starze o zdobycie zaufania, jednem słowem o względy „tych ciemnych mas żydowskich“.

Miły Boże, na co więc nam na koniec przyszło. To my, odwieczni dziedziści tej ziemi, my cośmy byli przedmurzem chrześcijaństwa, dziś my, mamy się starze o łaskawe względy żydowski.

Teraz o inteligencji żydowskiej, o którą głównie pan F. idzie.

U żydów jest ona tak nieliczną, że oddzielnego stanowiska, jako jakaś odrębna klasa narodu nie stanowi. Żydt słaba nawet względem swoich, boi się zerwać z ogółem, stanowczo przesłać być żydami i krajowcami się nawsadzić, ostrożna, nie ma odwagi wyzwolić się z pod wpływu kahałów. Choć nie wierzy w brednie talmudu, nie wierzy też i w prawdy ewangelii, wierzy „w jakiegoś, wytworzonego w swej wyobraźni idealnego budowniczego — nie wierzy ani w Boga, ani w Jehowę. Krótko powiedziawszy: w nic nie wierzy.

Tak samo we względy społecznym stoi na rozdrożu. Chwyta się co prawda wszelkich gałęzi pracy społecznej, zawsze jednak pamiętając przedewszystkiem o sobie. Mówmy otwarcie. Ze ktoś, pragnąc sobie dobry byt zapewnić, stara się zająć stanowisko dochodowe adwokata lub lekarza, dyrektora banku lub prezesa dróg żelaznych — to jeszcze nie tak wielka zasługa.

Wszędzie widna ogólna dążność do opanowania wszystkiego i przechodząca wszelkie granice czysto rasowa arogancja dla wszystkich, co do wybranego ludu nie mniej szczęścia należeć.

A może prasa, która już opanowali, winna im jakiś postęp? Czy nie słudzy raczej do popierania ich interesów wyłącznie? Bolesna ironia!

A oprócz powyższych gdzież reszta stanowisk niedochodowych? Gdzie szukać owych cichych a skromnych pracowników na niwie narodowej?

Głuchko i pusto! — prawda autorze, — A czy tak być powinno?.. Odpowiedz sam. *Sapienter aut.*

W takim położeniu cóż dziwnego, że ta inteligencja, bliższa zawsze swoim niż naszym, traktowana jest przez nas nieraz z niedowierzaniem i podejrzliwością.

Reasumując to wszystko, oświadczam, że „wojna domowa nie jest wcale dla nas idealnem“, stoimy tylko na stanowisku samoobronny, nie chcąc się poddać wyzyskowi materialnemu, bronimy się przed moralnym.

Skonieczmy, dla odwrócenia zarzutów stronnictwa zaznaczam, że wszystko, co tu powiedziałem o ogóle, nie dotyczy jednostek ani osobistości bynajmniej. Jak we wszystkim, tak i tutaj, sam znam i cenię wysoko nieliczne wyjątki — *sicem cuique* oddaję chętnie każdemu. Nie uspieliem tego dla polemiki i dlatego na żadne zarzuty z góry oświadczam, że odpowiadac nie będę.

Wolno było pisać panu F. — wolno i mnie także. *X. Astochton.*

## Bal rzemieślniczy.

W dniu 24-go b. m. odbędzie się drugi bal rzemieślniczy. Powodzenie, jakiego doznał poprzedni, skłania do urządzenia powtórnie owej sympatycznej zabawy.

Wszystkie słowa zachęty zdają się nam ebyczne, organizatorowie bowiem z całą serdecznością postanowili dotrzeć staran, ażeby zabawa ta powiodła się, o ile można, jak najświetniej i ażeby w pamięci uczestników zapisała się złotemi głoskami.

By projekt ten corychlej urzeczywistnić, należy wybrać komitet, któryby energicznie zajął się urządzeniem balu — w tym

celu zaprasza się pp. rzemieślników i przemysłowców oraz członków poprzedniego komitetu o zebranie się dziś t. j. w niedzielę o godz. 3 1/2 popołudniu w sali rezerwy miejscowej.

## Wiadomości bieżące.

**Nominacya.** Z rozkazu Najwyższego d. 5-go lutego r. b. Naczelnik straży ziemskiej i Policmajster miasta Radomia, *Danilewicz*, mianowany został Naczelnikiem straży ziemskiej i Policmajstrem m. Łodzi z pozostawieniem w armii. („Rusa. Inwalid“ Nr. 20.)

Miasto nasze traci więc znowu przedstawiciela władzy, który na trudnem stanowisku swoim zjednał dla siebie szereg sympaty i szacunek ogółu.

**Rada uniwersytecki warszawskiego** donosi, że p. minister oświaty zatwierdził następujące przepisy co do egzaminów na stopień prowizora: 1) egzamin na stopień prowizora odbywa się raz w ciągu roku jednocześnie ze słuchaczami kursów farmaceutycznych; 2) otrzymującemu z dwóch przedmiotów pozwala się przystępować do powtórnego egzaminu najwcześniej po upływie 6 miesięcy, w terminie oznaczonym w art. 1-ym przepisów o egzaminach na stopień prowizora; 3) otrzymujący z jednego przedmiotu stopień lub nieprzystępujący do egzaminu jednego przedmiotu, może powtórzyć egzamin na zasadach ogólnych nie wcześniej, jak po upływie 3-ech miesięcy od daty zakończenia egzaminu i decyzji fakultetu; 4) ostateczny termin podawania prób oznaczony został na d. 27-ym kwietnia n. st.

**W sferach rządowych**, jak donoszą dzienniki petersburskie, podniesiono myśl utworzenia emerytury dla urzędników kontrolni państwa.

**Dzienniki petersburskie** donoszą, iż przy dopłaceniu do cła w sioście rublami srebrnymi i bilonem srebrnym, winna być różnica kursu złota i srebra. Dla dogodności kupców i komór celnych, ministerium finansów oznaczęć będzie na każde półrocze kurs złota.

**Na zjeździe kolejowym** w Moskwie obecni będą reprezentanci 22 dróg żelaznych.

**„Petersb. wiad.“** dowiadują się, iż nowy minister komunikacji, jen. Pauker, miał jakoby oświadczyć, że z jego strony projekt opodatkowania przedsiębiorstw kolejowych (podatek patentowy i dodatkowy) nie spotka żadnej przeszkody.

**„Mosk. wiad.“** donoszą, iż ministerium komunikacji powzięło myśl urządzenia centralnych stacji doświadczalnych w oddzielnych okręgach kolejowych dla badania materiałów, używanych do budowy i naprawy kolei.

**„Petersb. wiad.“** donoszą, iż kwestya dopuszczenia na przyszłość kobiet do studiowania medycyny została rozstrzygnięta twierdząco. W Petersburgu ma być utworzony specjalny instytut z kursami medycyny dla kobiet. Kobiety-lekarki będą mogły leczyć tylko choroby kobiece i dzieci.

**„Petersb. wiad.“** dowiadują się, iż niebawem mają być zastosowane we wszystkich wyższych zakładach specjalnych egzamina państwowe, objęte nową ustawą uniwersytecką.

**„Kraj“** donosi, iż proces winnych katastrofy kolejowej w d. 29-ym października r. z., ma być sądony w Petersburgu w marcu r. b. Jednego z oskarżonych, a mianowicie prezesa drogi żelaznej kursko-charkowsko-asowskiej, Hahna, bronić ma adw. prays. Włodzimierz Sposowicz.

**„Petersb. wiad.“** dowiadują się, iż do ministerium finansów wniesiono osereg nowych podań o podwyższenie cła od niektórych wyrobów fabrycznych, przywożonych z zagranicy. Potenci motywują prośbę swoją tem, iż kurs rubla uległ w ostatnich czasach znaczącej zwwyżce.

## Z miasta.

**W niedzielę** w kościele parafialnym po-Bernardyńskim w czasie sumy wygłoszone będą kazania, zastosowane do uroczystości.

**Stan zdrowia Jego Ek. ks. A. Sotkiwicz**, biskupa sandomierskiego, jak donoszą nam z Sandomierza, znaczenie się polepszył.

**Koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów** odbędzie się stanowczo w d. 9-m marca r. b.

**Bal azerbajdżki.** Dnia 16 lutego w sali rezerwy miejscowej odbędzie się zabawa tańcząca, z której dochód przeznaczony jest na wpisy dla niezamożnych uczniów. Ze się ada świetnie, więcej jak pewno!

**Koncert Barcewicz.** W połowie marca w mieście naszym koncertować będzie znakomity skrzypek Barcewicz.

**Dowiadujemy się**, iż grono osób, dbających o dobro i byt naszych pracowników, gorliwie pracuje nad wykończeniem ustawy projektowanej kasy emerytalnej dla rzemieślników i przemysłowców i wkrótce takąwa do zatwierdzenia władzy poda — o czem obszerniej w następnych numerach pomówimy.

**Konkurs.** Komitet kasy dla osób pracujących na polu naukowym, imienia J. Mianowskiego, podaje do wiadomości, iż z zapisu Jakóba Natanson'a przyznane zostaną w r. b. dwie nagrody pieniężne.

Jedną przyznano będzie za najlepszą pracę z dziedziny nauk ścisłych (matematyka, nauki przyrodnicze wyłącznie z biologizmem), ogłoszoną drukiem w języku polskim między 14-ym września 1884 r. a 31-ym grudnia 1888; druga za taką pracę w dziedzinie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych, historycznych lub tym podobnych.

Zgodnie z ustawą kasy pomocy i stosownie do zastrzeżeń, uczynionych przez zapisodawcę powyższe nagrody udzielone być mogą jedynie: poddanym ruskim, mieszkającym w Królestwie Polskiego, w Królestwie urodzonym.

Komitet, zarządzający kasą, własnem staraniem usiłuje zebrać, dla poddania ocenie, prace, ogłoszone w wymienionym okresie; dla uniknięcia jednak możliwych przeszkód prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze komitetu (Bank handlowy) lub na ręce jednego z członków komitetu, przed końcem lutego r. b.

**Suma 16.000 rubli**, przeznaczona do ściągnięcia z kupców i przemysłowców gildyjnych gubernii radomskiej, jako dodatkowego podatku w roku bieżącym, na secei rady podatkowej gubernialnej, odbyte w Izbie skarbowej radomskiej w dniu 30 stycznia r. b., została rozdzieloną na powiaty w sposób następujący: Na pow. radomski 4.700 rs., kozienicki 900 rs., konecki 3.300 rs., łżecki 650 rs., opatowski 2.650 rs., sandomierski 2.800 rs. i opoczyński 1.000 rs.

Suma zaś, przypadająca na każdy powiat, w radzie handlowo-podatkowej powiatowej będzie rozdzielona proporcjonalnie do obrotu danego zakładu przemysłowego lub handlowego.

**Kwestyonowano** rs. 1 kop. 50 przez p. J. F. a nieprzyjęte za kapustę, składam na wpisy dla niezamożnych uczniów.

*K. D.*

**Dochód z maskarady**, jaka odbyła się w d. 3 b. m. w sali rezerwowej na korzyść szpitala św. Kazimierza, wynosi ogółem 82 rs. Ponieważ na urządzenie zabawy wydatkowano rs. 38 k. 45, kasa więc szpitalu św. Kazimierza zasiloną została kwotą rs. 43 k. 55.

**Jeszcze dwie maskarady** urządzone będą na dochód szpitala św. Kazimierza a mianowicie w niedzielę d. 17 b. m. i w ostatki.

**Przed kilku dniami** robotnicy z fabryki p. Fröhliha, będąc zajęci płukaniem skór w rzece Mlecznej, znaleźli utopione dziecko, zawinięte w pieluchy i fartuch, jakich używają u nas włościanki.

Zwłoki zabezpieczono i jednocześnie dano znać o tem władzy sądowej a w tymże samym czasie wójt gminy Miechów doniósł, że włościanka wsi Dembiak sama zameldowała o spełnionej zbrodni.

Wyrodam matkę aresztowano a 5-cio tygodniowego chłopca jej po dopełnionej obdukcji lekarskiej pochowano na tutejszym cmentarzu.

**Bochenek chleba.** Ze sklepu p. Wysockiego z wiktualiami spotykaliśmy przy ulicy Lubelskiej regularnie ginąć codziennie jeden bochenek chleba.

P. Wysocki miał w podejrzeniu domowników, gdy wtem pewnego dnia przychodzi do sklepu jakaś kobieta i kasa sobie dać pół bochenka chleba i dwa funty soli a tymczasem za nimi p. W. wdały jej

dać sadane przedmioty, już bochenek chleba był zawinięty w serwetę. Po zaplaceniu należności za wiktualie zrzeczna eskamotorka wyszła ze sklepu, lecz całą tę operacyję dostrzegł znajdujący się tamże kaptuży, o czem ostrzegł p. W.

Zwrócono z drogi do sklepu złodziejkę i odebrano od niej przywłaszczony bochenek chleba a z całym zdarzeniem zawiadomiono policyję, która sprawę tę oddała na drogę sądową. Przywłaszczycielka oddając mienia jest czasowo tu przebywająca mieszkanica miasta Kozienice, Fajga W.

**Na Gienicach** przed kilku dniami złodziej wybrał się po świnie, nie zauważył jednak, w noc ciemną przełaził przez parkan, stadni odkrytej i wpadł w takową. Wydobyla i osuszony, gdy widział, iż się nie zdoła wytkumaczyć przed naturalnymi zapytaniami w jaki sposób znalazł się w studni, czyniąc na kuchni, salwując się przed aresztem ucieka.

**Nasi znani.** Przed kilku dniami strażnicy ziemiacy z Radomia: Wisznicki i Stempnikowski, będąc w nocy na służbie, udali się aż za cmentarz katolicki na przedmieście, zwane „Borki“ Wracając stamtąd, spostrzegli na drodze śpiesznie idącą bryczkę, na której siedzieli trzech jacyśb niezamożnych.

Chcąc się przekonać kto to taki, zatrzymali konie. Idący starali się zbiedz, p. długim samotanin się bryczką przewróciła się w rów, a z niej wyleciał związany wół. Dwóch żydów zostało przytrzymanych trzech zaś zbiegł. Przy samotanin się nie oberzo się bez krzyków i wywiania pomocy.

Wtem nadjechała druga bryczka, z której również siedzieli trzech podróżnych, lecz ci, spostrzegłszy strażników, w jedną chwilę zeskoczyli z bryczki, w której również znajdował się związany wół.

Przytrzymani, znani dobrze policyi złodzieje, wraz z dwoma wołami zostali dostawieni do policyi a ztąd do władzy sądowej.

Zaraz na drugi dzień po tem zdarzeniu poszkodowany mieszczanin ze Skaryszewa, Tuzinek strażę swą napowrót odzyskał strażnicy Wisznicki i Stempnikowski a energiczne i odważne znalezienie ty przedstawieni zostali wyższej władzy do zasłużonej nagrody.

**Dokonano** w ostatnich czasach rewizye kolektorskich kantorów loteryjnych wykazy, że niektórzy kolektorzy zatrzymywali u siebie przez czas ciągły pierwszych czterech klas znacząc losy, że sami grali na te losy, a następnie przed ciągnięciem piątej klasy to sprzedawali, które nie zostały wylosowane w pierwszych czterech klasach, przez co zmniejszali szansę na wygranej dla grających publiczności i powodowali częste i zupełnie uzasadnione skargi.

Kolektorom, u których były zauważone wzmiankowane nadużycia i niezachowanie przepisów loteryjnych, bilety zostały odebrane.

Postanowiliśmy stanowczo położyć na przyszłość tamę takim nadużyciom, Warszawski Kantor Banku Państwa, celem zabezpieczenia interesów osób grających w loteryi, poleca pp. kolektorom, aby nikomu nie odmawiali sprzedaży losów, poczynając od pierwszej klasy, jeżeli losy nie są jeszcze rozprzedane, aby nie zatrzymywali takowych ani dla własnej korzyści, ani pod pozorem zamiaru graczom wylosowanych losów na nowe w następujących klasach ani też z powodu zamówienia losów przez rozmaite osoby, które po odbiór takowych jeszcze się nie zgłosiły.

Oprócz tego poleca się ponownie pp. kolektorom, żeby gracz, który kupił los albo część takowego, własnoręcznie zapisał w książkę imię i nazwisko swoje obok numeru każdej nabytej ćwiartki losu i znótował swój adres, przyczem poprawki, korektury i skrobanie nie powinny mieć miejsca, żeby pod żadnym pozorem nie dopuszczali fikcyjnego zapisywania nazwisk i żeby każdemu interesantowi, a razie żądania, natychmiast były przedstawiane: książka kolektorska i książka zapisowa.

Przytem Warszawski Kantor Banku Państwa uważa za potrzebne uprzedzić pp. kolektorów, że w razie niespełnienia niniejszego polecenia, oraz niezachowania wogóle przepisów loteryjnych i nieprawidłowego prowadzenia książek kolektor-



kich, sprzedaż losów loteryjnych nie będzie im nadal powierzona.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik składający się z „Ogrodnika Polskiego” w Warszawie.

### Nekrologia.

W sobotę t. j. dnia 16-go lutego, jako w rocznicę śmierci odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. **Kamilli z Langowskich Kuzmickiej** w kościele parafialnym o godzinie 10-ej rano.

Dnia 15-go lutego, t. j. w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. **Władysława Milana**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele o-Bernardyńskim o godz. 9-ej rano, na które w nieutulonym żalu pozostali rodzice krewnych, przyjaciel i życzliwych zapraszają.

### Z okolicy.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Pan X. w nr. 8 „Gaz. Rad.” umieścił dziwne memorandum dla korespondentów tejże gazety z Opatowa, prawicę im, że piszą o rzeczach, niegodnych papieru i błachostkach nikogo nieinteresujących.

O całości znaczeniu gazety redakcja wie lepiej niż p. X. Rozumie też ona, że zadaniem każdego prowincjonalnego pisma jest zaznajamiać ogół z życiem i stosunkami różnych stron swej prowincji i im więcej posiada korespondencyj, tem silniej i pewniej stoi na swym stanowisku.

„Gaz. Rad.” jako organ naszej prowincji, od niedawnego czasu tę właśnie ma wyższość nad innemi pokrewnemi jej pismami, że zostawia sporą rubrykę na notowanie objawów z życia towarzyskiego i społecznego naszej gubernii, żaden też ważniejszy wypadek nie ujdzie jej uwagi i pióra.

Jak korzystnymi są dla gazety wszelkie korespondencje, choćby najdrobniejsze, przekonałby się sam p. X., gdyby mieszkał nie na zaścianku opatowskim, lecz w mieście, gdzie podawane wiadomości z Opatowa, zawsze skwapliwie z rąk do rąk przechodzą, budząc zainteresowanie i ciekawość.

Kto nie gustuje w lekkich korespondencjach, ten niech szuka ciężkiej strawy w „Prawdzie”, „Ateneum”, „Przeg. Tyg.”, „Życiu” tygodników. Pan X., gdyby bezstronnie zapatrywał się na objawy życia, przekonałby się, że nie tylko gazeta nasza, lecz i najpoważniejsze pisma warszawskie podają wiadomości o sporcie żywiarskim i zabawach na lodzie, przekonałby się, że w Warszawie w klubie cyklistów zapowiadany był konkurs żywy na niedaleko sąsiad, bo i Radom urządził maskaradę na lodzie i o tem niejednokrotnie pisała „Gaz. Rad.”, nie uważając tego za wykroczenie. Ale zły tanecznicy i furtuszek zawadzi. Lód i wszelkiego rodzaju zabawy p. X. tak dalece irytują, że nie chce, by o nich nawet pisało, co za dziwny mizantrop wyrósł na gruncie opatowskim!..

Nie-Jolita.

Z opatowskiego otrzymujemy pismo następujące: „Uderz w stół, nożyce się odezwą! Przynajmniej to nasze da się w tej chwili zastosować do p. korespondenta z Bzina, któremu kilka słów prawdy, wypowiedzianych przez nas, stało się niebardzo podobną, bo w rozdrażnieniu pisze: Wprzód sanim latad nauczymy się chodzić.

Alas panie, nie mógł pan użyć stosowniejszego wyrażenia, tylko chciej pan przedewszystkiem zastosować je do siebie. Wtedy nie będziemy mieli potrzeby krzyszyć kopii o pańskie opisy toalet balowych dam, tańczących na balu składkowym i o pańskie oddawanie boćdu ludzom za tak małą cenę, jak urządziła zabawy dla własnej przyjemności.

Intencja musi być a pana bardzo, ale to bardzo uprzejmy, skoro z całą galanterią zapraszają i mnie nawet na drugi bal w Bzynie. Niekawodnie korzystabym z tej grzeczności, gdybym nie był pewny, że zapoznam się ze szczegółami tegoż balu bez trudu i srywania nóg, bo... przecież pan znajdował się na nim będzie i nie zaniedba go opisać w Gazecie. A w opisie balów, jak uważam, jesteś pan nieporównany.

Podjeżdżają mnie pan dalej, chociaż niedowierzając, bo... w nawiasie, o trochę sprytnie. Zapewnić pana jednak mogę, że mój spryt jest rzeczywiście niczem w porównaniu ze sprytem pańskim.

Bo czyż to nie sprytnie ze strony pana użyty dla poskromienia mnie za moją śmiałość argument, że korespondent do „Kuryera Codziennego” z Petersburga cały swój list poświęcił na opis balów i zabaw a nikt z czytającej publiki nie zrobił mu zarzutów, że o niczem pisze. A ja, nieuk, nieczytający opisów przeróżnych balów w „Codziennym”, „Porannym” i „Warszawskim” śmiałem przypominać panu, że o próżne zabawy, przeciwko którym nie mam zresztą w zasadzie, są jeszcze na świecie rzeczy poważniejsze, warto również wspomnieć i pióra korespondenta.

Przyznaję błąd swój i pańskie nademną zwycięstwo. Bo cóż tu powiedzieć, kiedy bowiem stało w „Kuryerze”, jak mówi kumoszka warszawska, to musi być prawdziwe, ważne, no... i warte nadśledzania.

Za przykładem więc korespondentów balowych z wielkich stołów do „Codziennego” niechże i pan, jako korespondent z małego Bzina używa. Tylko z całą z mego strony skromnością, jako pobity, na zakończenie ośmielam się polecić pańskie rozsławionej uwadze bajkę o zabiciu i wole.

X.

### Z kraju.

**W Warszawie.** W poniedziałek w kościele św. Krzyża odprawione zostało nabożeństwo za spokój duszy s. p. Ignacego Domickiego. — Bal na szpital dziecięcy odbędzie się d. 20-go b. m. Protektorką zabawy jest hr. Augustowa Potocka. — Prezes warszawskiego komitetu cenzury, m. r. s. Jankuljo, powrócił z Moskwy. — Redaktor „Przeglądu katolickiego”, ks. Teofil Jagodziński, zaniemógł. — Pod Warszawą powstała mała fabryka piór stalowych. — Książę pogłoska, że p. Halpert ustępuje z sąsiedztwa drogi Nadwiślańskiej a z nim system niedorzecznych oszczędności.

**W Lublinie.** Według sprawozdania kasy przemysłowców lubelskich w roku 1888 instrycja ta posiadała uczestników 1.494, a kapitałem 51.392 zł. Kapitałów na lokację wnieśliśmy na 501.151, procentów pobrano na 29.205, czysty zysk wynosi na 13.885. — Do zarządu ponownie wybrałi zostali: prezes Edward Krause, zawiadujący rachunkowością Teofil Cielicki, kontroler Karol Miller, członkowie komitetu: Leopold Barczewski, Walery Boczkowski, Kazimierz Eysymont, Antoni Golecki, Antoni Swiniarski, Bronisław Sule, August Vetter i Mieczysław Wolaki. — Kasa pożytkowo-wkładowa urzędników tuższej Isby skarbowej z końcem roku ubiegłego posiadała 81 uczestników z kapitałem 6.450 zł. Z obrotów zyskano 59 zł.



Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że w Rzymie zamknął powieki jeden z najwybitniejszych mężów kościoła, a p. kardynał Ledóchowski.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski był synem ziemi sandomierskiej, urodził się bowiem w Klimontowie w r. 1823 a wykształcenie pobierał w Radomiu.

Po ukończeniu seminarium św. Jana w Warszawie, udał się do Rzymu i na koszt Papieża umieszczony był w *Propaganda fidei*.

Zyskawszy względy Piusa IX., lat kilka był audytorem nuncjatury w Lizbonie a w r. 1857 delegatorem apostolskim w Nowej Granadzie w Ameryce, następnie nuncjuszem w Belgii a w r. 1861 przekształcony na arcybiskupa tatarskiego, otrzymał nuncjaturę w Bawarii, następnie zaś tron arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Za wykroczenia przeciwko ustawom majowym w dniu 3-ma stycznia 1874 r. zamknięty został przez władzę pruską w Ostrowie. Uwolniony z więzienia, lecz pozbawiony dycezyi, udał się do Rzymu; w r. 1875 mianowany został kardynałem.

### Rady i wskazówki

Wino jeźmiennie. We Francji, gdzie

piwo coraz bardziej wchodzi w użycie a sprowadzają je z zagranicy głównie z Anglii i Belgii, piwowar Jacquemin z Nancy wynalazł nowy trunk, środkujący pomiędzy piwem a winem, który może zastąpić produkt zagraniczny. Trunek ten przyrządza się sposobem piwowarskim, tylko że do siodu jeźmiennego używają drożdży winnych.

Nadmienić nam tu wypada, iż wynalazek ten znalazł wielkie powodzenie i że we wszystkich krajach, uprawiających winną latorośl, zaczynają próbować wyrobu „wina jeźmiennego”. Ma ono smak lekko kwaskowy, podobny do piwa belgijskiego (faro) a delikatniejszy od raskiego „kwaś”, może być także słodkawe na sposób piwa staropolskiego. „Wino jeźmiennie” jest mocno spirytualne; jeden kufelek wychylił duszkiem i twardą głowę do snu usposobi. U nas, gdzie uprawa i przygotowanie chmiela dużo jeszcze zostawia do życzenia, wyrób „wina jeźmiennego” mógłby mieć wideki w tych stronach, gdzie winna latorośl jako tako dorzewa. Do winogron można by też dodać trochę wiani.

### Pogrzeb Arcyksięcia Rudolfa

Wiedeń dnia 5 lutego.

Przy jęku dzwonów we wszystkich świątyniach stołicy i głuchym biciu w bębny, o godzinie 4-ej popołudniu pochód żałobny wyruszył o kościoła zamkowego do OO. Kapucynów.

Z katefalka kamerydnyerzy dworu zdejmują trumny, przedstawiając się do niej przez gąszcz egzotycznych roślin i wieńców. Proboszcz hofburgu, ks. Mayer, w asystencyi swych kapelanów błogosławi je raz jeszcze, poczem pod znakiem krzyża i godeł żałobnych opuszczają świątynie. Pogrzebają pochód malownicze grupy pań z pługami pochodniami, trabantów i larierów. Chorągiew na pysznym rumaku dźwiga sztandar państwa, wspaniałe karocze wiozą dygnitarzy dworskich, zwłaszcza zaś osierocony dwór arcyksięcia.

Karawan olbrzymi, matowo czarny; spoczywa na nim korona Habsburgów z sześciu białych koni w czarnych płóciuszach wiezie trumny; po każdej stronie idą z pochodniami pałowie i lokaje w srebrnych kostiumowych liberyach, obok nich wykrojone z ram średniowiecznych gwardye arsierów i trabantów obok węgierskich.

Rodzina cesarska i dwór podają za trumną w karetach. Cesarz nie biał, ale biały, założył salutacje honwedów, huzarów i landwery.

Cały ten pochód nosi charakter czysto wojskowy, surowy, arcysmutny w swojej cichej żałobnej prostocie.

Kościół cały kirem okryty, zrasztą skromny; osiem świec płonie przed ołtarzem. Podkomorowie unieśli trumnę, złożyli ją na białym katefalku, otoczonym przez gwardye dworskie i ponurych kapucynów z łączywem w dłoniach. Cesarz, królestwo belgijskie i członkowie rodziny cesarskiej pokryli trumnę wieńcami. Po ustawieniu się dworu, ministrów, deputacyi, czterdziestu młot się zjawia, a w ich asystencyi arcybiskup Wiednia, kardynał Ganglbauer, intonuje modły i poświęca zwłoki na drogę wieczności. Spiewacymistrze kapłany samkowej śpiewają rżenne, uroczyste, rozdzierające *Liberia*. Ekanie i płacz w kościele.

Teraz podkomorowie podnoszą raz jeszcze trumnę na swoje barki, pochód wyrusza do krypty grobowej. Na czele duchowieństwa, za nim wielki ochmistrz dwora, ks. Hohenlohe z butawą, ochmistrz hr. Bombelles, adiutanci i oficerowie ordynansowi zmarłego, a wreszcie rodzina.

Cesarz, klęcząc, złożyl ostatni pocałunek na trumnie już w krypcie, dokąd zeszli wbrew ceremoniałowi.

Dwa razy otwarto tu jeszcze trumnę. Wielki mistrz ceremonii, hr. Hunyadi, zapytał gwardyana: „Czy poznajesz, czyje zwłoki kryje ta trumna?” Gwardyan odrzekł: „Poznaję zwłoki arcyksięcia Rudolfa Habsburga, i biore je we cześć na wieczne przechowanie.”

Wówczas jeden klucza od trumny wręczony został gwardyanowi, drugi zatrzymał u siebie hr. Hunyadi, celem złożenia go w archiwum domu cesarskiego.

Smutny i bolesny obrząd ukończył się o godz. 6-ej wieczorem.

Na trumnie arcyksięcia Rudolfa złożono tysiące wieńców. Wymieniamy tylko kilka: Marzałek sejmu lwowskiego, hr. Tarnowski i członkowie wydziału krajowego, pp. Smolka i Chrzanowski, złożyli wieńce z liści laurowych z bukietem róż białych. Na wieńcu napis, świadczący od kogo wieńce pochodzi: „W imieniu Galicyi — Wydział krajowy”. Uniwersytet krakowski złożyl wieńce z napisem: „Swemu najdosłojniejszemu doktorowi honorowemu — Ces. kr. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.”

Złożyl też wieńce na trumnie z napisem: „Wdzięczny i wierny” — hr. Artur Potocki, który w tych dniach przyjmowany był przez arcyksiężnę i księżstwo Kurburgów.

Deputowany, radca dworu, Kowalski, złożyl wieńce imieniem wszystkich stowarzyszeń ruskich.

Na wieńcu wieńca arcyks. Stefani blizszy do słoty napis: „O! twojej Stefani!”

Z Krakowa donoszą:

Wrażenie, jakie nasz ogół odczuwa we wszystkich bez wyjątku sferach, nie da się inaczej określić, jak słowami: żal szczerzy i bolesny. Żal po stracie pełnego szlachetności i wysokich zalet dziedzica tronu — boleść nad cierpieniem monarchy-ojca, tudzież arcyksiężnej-wdowy, dla których cios ten nad wszelki wyraz okropny.

Miasto nasze, jak tylko umie i może, tak okazuje swój serdeczny współudział w nieszczęściu, które dotknęło monarchię i cesarską rodzinę. Na wszystkich gmachach publicznych powiewały w dzień pogrzebu czarne chorągwie a latarnie płonęły okryte krepą.

Arcyksięstwo Rudolf w liście, napisanym do cesarza, prosi go o przebaczenie, żong i córki żegna czule, do matki napisał obszernie, treść listu wszelako nieznaną.

Ogłoszony został list arcyksięcia Rudolfa, napisany w Materlingu, wiedeńskie w ostatniej chwili przed odebraniem sobie życia do siostry seki, Władysława Szczęgoyen-Maricha:

„Kochany Szczęgoyen!”

„Posyłam panu kodycył. Zarządzą wzytako w myśl testamentu, złożonego przed dwoma laty w porozumieniu z moją żoną.”

„W Burgu w moim gabinecie stoi przy kanapie maly stółik. Otwórz pan szufladę kluczykiem złotym, który załączam. Znajdziesz pan w niej moje papiery. Zostawiam państwu uznanie, który wybierzesz do ogłoszenia. Ja muszę skończyć życie.”

„Pozdrów wszystkich moich dobrych przyjaciół, bądź szczególnie. Niech Bóg błogosławi naszą drogą ojczyznę!”

Rudolf.

List jest pisany po węgiersku; adreza zima krwią i patriotyzmem. Listy rodzinne mają zawierać motywą czynu.

Wstrząsające szczegóły podaje wiedeński korespondent „Berlin. Börs. Cour.” o rozpaczliwej rodzinie cesarskiej. Cesarz usiłuje krzepić cesarzową, która przez pierwsze dwa dni wpała z jednego omdlenia w drugie, a sam walczy wszystkimi siłami, aby zapanować nad wzruszeniem. Monarcha zlamany jest zupełnie i mimo wszelkich wysiłków — żyj spływają po jego twarzy prawie nieustannie. Arcyksiężna Stefania przerażająca spokojna, od czasu do czasu atrywała się i jakby straszliwie trwożyła gnana, biegła z komnat cesarza do łóża, na którym złożono zwłoki następcy tronu. Cesarzowa zaledwie zdolna jest mówić — zatopiona w cichej modlitwie, to znów wpatruje się w portret ukończonego jednaka, lub tuli do siebie i pieści jąnowołę waukę, arcyksiężniczkę Elżbietę, która przyprowadzona do zwłok ojca zapytała: „Prawda, że mój dobry tatko poszedł do Bozi, do którego ja się codziennie modlę?” — a gdy wszyscy dokoła na te dziecięce słowa wybuchnęli, płaczem, dodała zdumiona: „Czy ja co złego powiedziałam?”

### Wiadomości polityczne.

W Wiedniu ogłoszony manifest cesarski zapewnia, że kierunek rządów w przyszłości pozostanie ten sam pomimo zmiany następcy tronu, wywołanej tragicznym



wydarzeniem w rodzinie cesarskiej. Manifest ten, gwarantujący monarchii urządzenie konstytucyjne, uważamy jest za dowód, że ewentualni następcy trony złożyli już przed cesarzem odpowiednie zobowiązanie.

W Pieszczu zaczęła się niebawem rozprawa nad znanym prawem wojskowem, które na kilka dni przed śmiercią arcyksięcia Rudolfa wywołało w stołey Węgier cały szereg owych skandali i demonstracji ulicznych. Przez kilka dni naturalnie opinia publiczna w Węgrzech zajmowała się jedynie śmiercią arcyksięcia i wszystkimi towarzyszącymi temu wypadkowi okolicznościami; teraz wszelkie kwestje rzeszowego projektu wojskowego zaczyna znów rozpaść umysły w Pieszczu.

Opozycja oświadczyła już, że ostatnie smutne wypadki w Wiedniu nie mają żadnego wpływu na jej postawę w kwestji tego projektu, który przezwycięzi i nadal będzie przez nią zwalczany, jako obustronnie zbytecznie obowiązujący wojskowe młodzieży wykształconej. Rząd zaś przez usta prezesa ministrów, Tiszy, oświadczył kategorycznie, że jeżeli przed śmiercią arcyksięcia uważał za niemożliwe prosić cesarza o najmniejsze ustępstwa, to tam bardziej nie uczyni tego teraz, gdy monarcha jest przynaglony tak straszącym ciosem. Takim sposobem leży tu świeży zarodek do nowego zafurmu parlamentarnego między opozycją a rządem.

„Graßdani“, opowiadając obecną sytuację Europy, pisze: Austro-Węgry walczyły śmierci następcy trony zmieniły się w znak zapytania — Włochy stały się wykrzyknikiem. I w Austro-Węgrzech wszyscy potracili głowy i Włochy nie wiedzą, co począć. To też prasa niemiecka poturzędowa z niezmierną ostrożnością rozważa nowy porządek rzeczy w Austro-Węgrzech. Tak np. bismarkowska „Kölnische Ztg“, powiedziawszy, że następcą tronu austriackiego jest brat cesarza Franciszka-Józefa, arcyksiążę Karol-Ludwik, a po nim syn jego, Franciszek-Ferdynand d'Este, ani słówkiem nie napomknęła o politycznych ich poglądach i doniosła tylko, iż arcyksiążę Franciszek-Ferdynand był niedawno temu na polowaniu wraz z cesarzem Wilhelmem II-im.

Jeszcze ciekawszemu jest, że główny organ Cripstego, „Riforma“, utrzymuje, iż następstwo tronu należeć powinno do nielenniej córki nieboszczyka arcyksięcia Rudolfa, Elżbiety. Pokazuje się, że Włochy najwyraźniej nie życzą sobie, ażeby tron austriacki dostał się arcyksiężu Karolowi-Ludwikowi albo synowi jego. Fakt to nader poważny i znaczący. I Niemcy bodaj nie są zachwycone widokiem przyszłej Austrii, lecz dotąd milczą.

Z Rzymu donoszą, że w izbie deputowanych wielu mówców krytykuje politykę zewnętrzną rządu. Cripst w obszernej mowie oświadcza, iż nie zamierza żądać nowych kredytów na cel tej polityki. Żadna z kwestji, niepokojących Europę, w trzech ostatnich latach nie została wywołana przez Włochy. Rozbrojenie, pokój, są to słowa święte, w obecnych warunkach wszelkie pokój faktycznie nie jest możliwym bez wojska pod bronią. Czy chcecie rozbroić Włochy w chwili, gdy wszystkie inne mocarstwa kolosalne sumy poświęcają na uzbrojenia? Byłaby to polityka dziecinna! Mówiąc o wizycie cesarza Wilhelma w Rzymie, Cripst stwierdza, że pierwszy to raz władca potężnego i zaprzyjaźnionego narodu pozdrowił w Kwirynale króla zjednoczonej Italii (gorące oklaski).

Z Brukseli piszą, że na ostatnim posiedzeniu zachowawczo-klerykalnego stowarzyszenia katolickiego, jeden z fanatycznych mówców rzekł między innemi: „Szpeca w kraju, że król Leopold przez dążenie swoje do wprowadzenia powszechnej służby wojskowej naraził swoją koronę. Jeżeli manewry tych, którzy działają na korzyść militarysty, osiągną skutek, w takim razie mogę powiedzieć, że król życie swoje stawia na kartę“. Zgromadzenie jednogłośnie prawie zaprzeczyło energicznie przeciw podobnej nikczemnej groźbie. Ze jednak mogła być wypowiedziana na katolickim zgromadzeniu stronnictwa, w obecności niezaprzeczalnych bruckich deputowanych i senatorów, jestto objawem bardzo poważnego stanu rzeczy.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

### Z ostatniej poczty.

Z Wiednia donoszą: Manifesty cesarskie, poręczające imieniem następców swobody i urządzenia konstytucyjne, obdaliły zarówno tu, jak w Budapeszcie, entuzjazm. Pisma tutejsze uważają odezwę cesarza do swoich narodów jako nader ważną, jednocześnie w imieniu nowego następcy tronu postawiony, program. Najważniejszym według nich ustępem jest ten, który mówi o zapewnieniu dalszemu istnieniu dotychczasowego kierunku. Ustęp o utrzymaniu pokoju powinien wywrzeć dobry wpływ na całą Europę.

Sprawiło to ogromne wrażenie, iż cesarz w odpowiedzi na przemowę kondolencyjną prezydenta izby deputowanych, dr. Smolki wystawił cesarzowej świadectwo szlachetności i ofiarności, jako kobiety i żony. Słowa te nabędą znaczenia historycznego, jako wyświeślenie stosunku rodzinnego.

### Losowania.

Numeracy Pożyczki Premiowej Rosyjskiej pierwszej emisji z roku 1864, wylosowanych w Petersburgu z wygrana, oraz amortyzowanych w ciągu dnia 2 (14) stycznia 1889 roku.

Serya	Nr.	Wygrał	Serya	Nr.	Wygrał
12119	14	200.000	32898	15	
10499	7	75.000	11894	25	
16397	7	40.000	14744	7	
10957	15	25.000	8023	2	
4192	33		13777	5	
16232	25	10.000	5869	31	
5811	47		9208	1	
2260	45		12943	20	
10653	1	8.000	14689	17	
3328	38		2748	17	
6663	2		15812	32	1.000
10475	6		839	32	
15456	18		9742	26	
16412	49		15650	21	
10758	5	5.000	4842	4	
3948	14		7638	19	
7943	14		9326	28	
12303	33		14918	28	
9035	41		18933	25	
1091	4		5193	30	

(D. c. r.)

### Reklamy i Ogłoszenia.

**Bukiety i wieniec poleca zakład ogrodnictwa Józefa Welnowskiego. Tamże przyjmują się zamówienia na dekorowanie kwiatami salonów.**

### Odpowiedzi od Redakcji.

Panu Pyli...Pyli z Warszawy. Nie możemy. Pani Słoneczko. Dobrze, ale z poprawką według uznania redakcji.  
Panu Wincentemu Ruzi z Płockiem. Wierszy zdradza talent niezaprzeczony, lecz forma pozostawia jeszcze wiele do życzenia.  
Panu M. R. S. Stale zamieszczamy D-r. A. U. jest nam nieznana.  
Panu J. B. w K. Ze wspomnień szkolnych wydrakujemy.  
Autorem wierszy: „Do zniechęconych“, „Piosenka“, „Ortym — oriatko“, „Filozof“ — rekompensujemy do swrotu.

### Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym d. 7-go lutego. Dowód mały, kupujący dużo, usposobienie mieniej. Płacono: korzec pszenicy 340 f. ra. 5.85, 5.90 5.95, korzec żyta 230 f. ra. 3.60, 3.65, korzec jęczmienia 200 f. ra. 3.30, korzec owsa 140 f. ra. 2.05, korzec tatarski ra. 3.60, korzec kartofli ra. 1.  
Konieczna bardzo mocno i poszukiwana — na targu bez dowodu. Według zdania kompetentnych cena ziarna tego będzie wysoka.  
W Warszawie dnia 8-go lutego na targu na placu Witkowskiego usposobienie na paczenie było słabe. Płacono: korzec pszenicy 242 f. wagi ra. 6.35, żyta 234 f. wagi ra. 3.90, jęczmienia 202 f. wagi ra. 4.20, owsa 142 f. wagi ra. 2.60.  
Okwit. W Warszawie d. 8-go lutego. Usposobienie na okwit było słabe; płacono za wiadro w sprzedaży butowej 817\* czyli garniec 266.  
W Hamburgu usposobienie na okwit ośpal.  
Weter. Warszawa dnia 8-go lutego 1889 roku. (Spec. kor. „Gaz. Rad“) W interesie kontraktowym cisa — ceny mocne.

### Rozkład jazdy na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI		osobowy		pocz. tow. osob.	
		g. minuty		g. minuty	
<b>Iwangr. do Dąbrowy</b>					
Wych. z Iwangr.	11 20 rano			12 03 w noc	
" z Radomia	1 05 pop.			2 35 "	
" z Białą	2 45 "			4 55 "	
" z Kielce	4 01 "			6 58 rano	
przych. do Dąbrowy	8 24 w noc			1 02 pop.	
<b>Z Iwangr. do Białej</b>					
Wych. z Iwangr.	7 10 w noc				
" z Radomia	9 52 "				
przych. do Białej	11 34 "				
<b>Z Dąbrowy do Iwangr.</b>					
Wych. z Dąbrowy	9 05 rano			2 50 pop.	
" z Kielce	1 36 pop.			9 37 w noc	
" z Białą	3 19 "			11 35 w noc	
" z Radomia	4 26 "			1 08 "	
przych. do Iwangr.	6 — w noc			3 10 "	
<b>Z Białej do Iwangr.</b>					
Wych. z Białej	5 08 rano				
" z Radomia	7 28 "				
przych. do Iwangr.	9 58 "				
<b>Z Kielca do Ostrowa</b>					
Wych. z Kielca	9 17 rano			12 12 w noc	
" z Ostrowa	3 14 pop.			5 15 "	
przych. do Ostrowa	4 50 "			7 45 rano	
<b>Z Ostrowa do Kielca</b>					
Wych. z Ostrowa	12 40 pop.			8 18 w noc	
" z Białą	2 58 "			12 18 w noc	
przych. do Kielca	6 59 w noc			8 57 rano	

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.  
Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Kielce, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

### Na ośnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
<b>Austriackiej.</b>				
Strasniessy odc.	8 23 w noc		12 57 pop.	
Granica przybyd.	8 39 „		1 13 „	
Granica odc.	9 10 rano		2 30 „	
Strasniessy przy.	9 26 „		2 55 „	
<b>Pruskiej.</b>				
Strasniessy odc.	1 06 pop.		— — —	
Sono wice przych.	1 30 „		— — —	
Sono wice odc.	3 52 pop.		— — —	
Strasniessy przy.	3 16 „		— — —	

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg austriackich. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sonowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i stacyja sobie jeżdżąc na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągami, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

### CUKIERNIA Piotra Makowskiego

przy ulicy LUBELSKIEJ w domu p. Baumingera poleca

Cukry, torty, ciasta, pierniki, pączki zawsze świeże i wyborowe po cenach możliwie niskich. — Przyjmuje obywateli tak w miejscu jakżeż na prowincję na: torty, pierniki, cukry, lody i kremy oraz galarety.

**Do sprzedania!** Folwark, składający się z dwóch młok młoków siedmiu gruntu, w tern znajduje się część lasu, budynki gospodarskie w dobrym stanie, można kupić za przystępną cenę i na dogodnych warunkach. Wiadomość u Lucjana Szumańskiego ulica Spacerowa w Radomiu.

### OGŁOSZENIE.

Cegielnia z piecem Hoffmanowskim, swana parowa, w Zakwiciach pod Radomiem, oprócz cegły wyborowej wywózowej, kłopotowej, klinistej, kanasze do gniazdek, wyrabiać będzie w tym roku na ządanie, z zamówieniem o miesiąc przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegły kłopotowej, gazonną w masie, niebrakającej od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni SAMUELA ADLER — Nowy Świat, dom W-go Kuźnińskiego.

### RESTAURACJA FELIKSA

istniejąca pod nazwą „Warszawskiej“ przeniesioną została do domu W-go Landaua przy ulicy Lubelskiej

i przy LETNIM TEATRZE otwartą została dnia 4-go lutego r. b.

W Nowym Zakładzie wydają się Śniadania po kop. 15, Obiady po kop. 30, Kolacje po kop. 20. — Bufet zaopatrzony we wszelkie Wina, Likiery krajowe i zagraniczne. — Lokal urządzonej podług wymagania Szanownych Gości.

Z czem poleca się Żaskawej pamięci

Feliks.

Restauracja FELIKSA przy Letnim Teatrze.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

### Bukiet Dramatyczny

wyszło z druku i jest do nabycia. Wydawnictwo stanowi zbiór scen, monologów, dyalogów, fragmentów, monodramów humorystycznych oraz piosenek i wierszy do deklamacji dla użytku kierowników szkół, artystów dramatycznych, recytatorów i amatorów deklamacji. Zebrał i ułożył Karol Hoffman. Cena egzemplarza ra. 1 kop. 25. Nabywać można w kantore dr. K. J. Trzebińskiego (ul. Lubelska, dom własny) w Radomiu „Gazety Radomskiej“ i u Wydawcy K. HOFFMANA.

**W folwarku Niedźwiędź, poczta Iwaniska, jest do sprzedania 400 kóp kłepke na antyki, 100 kóp płamizów, 1.500 kóp sprych, 600 dawon dębowych a także stodoła na siochach pochylonych, 100 łokci długości, 24 szerokości i 7 wysokości. Wiadomość u właściciela.**

**Konary, stacya pocztowa Przytyk, na sprzedaż: KLACZ, kara lat cztery — WALACH skaroginiady, lat cztery — STADNIKI młode Schwyt.**

**Do sprzedania.** Stodoła i jednoizbowy domek mieszkalny z obórką tuż za miastem do rozebrania. Wiadomość w czytelniku w Ryńku.

**POTRZEBNY** jest rzadca do gospodarstwa w dobrach ziemskich, obczasy dokładnej i praktycznej w rolnictwie i obchodzie inwentarza, posiadający dobre i pewne rukonadacy. Dokładne objaśnienie w powyższych przedmiotach tudzież w przedmiocie żądzonego wynagrodzenia, ma być złożone piśmennie lub nadesłane listownie do redakcji „Gazety Radomskiej“.

**Z upoważnienia** władzy edukacyjnej z dniem 1 (13) lutego r. b. otwieram w mieście powiatowem Opocznie SZKOŁĘ PRYWATNĄ MEZKĄ z pensjonatem, której najgłówniejszym zadaniem — przysposobienie młodzieży do klasz. wstępnej, 1-oj i 2-oj szkol. rządowych. — Zawiadamiając o tem Szanow. Rodziców i Opiekunów, spodziewam się, iż sumiennie i gorliwie pracę, przy nabytym doświadczeniu pedagogicznym potrafię zdobyć ich uznanie. Kienielewski.

**Wracając z Warszawy** pociągami kolei żelaznej dnia 29 stycznia 1889 r. o godz. wpół do 9-ej wieczorem do Radomia, zagubiłem pugilares czarny, w którym było: Bilet jeden na ra. 100, i biletów 6 po ra. 3 (18); razem ra. 118. Upraszam o zwrot za wynagrodzeniem dla uczciwego znalazcy. Wacław Podczaski, Izba skarbowa.

**100 Korey** LUBINU NIEBIESKIEGO — ZIARNO zupełnie zdrowe do sprzedania na folwarku Goleńcin. Wiadomość i próbki w Radomiu u rządy domu p. Daniewskiego, przy ulicy Warszawskiej.

**Zona urzędnika Zarządu drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej** wydaje obłady smaczne i zdrowe — dla stałych stołowników. Blizsza wiadomość przy ulicy Lubelskiej w domu Jarmolińskiego stróż waka.